Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00 Zagranicą zł 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 217. | Wtorek 1-go grudnia 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Proces b. więźniów brzeskich.

Dalsze zeznania świadków odwodowych.

Zeznanie św. Przetacznika.

Pierwszy zeznawał w dniu onegdajszym św. Przetacznik sekr. Okr. Zw. Rob. przemysłu chemicznego.

Adw. Benkiel: — Czy był pan podczas zajść na stokach Cytadeli w 1929 roku?

— Byłem tam ranny przez nadkom. Fuksa. Na stokach Cytadeli odbywała się demonstracja ku uczczeniu pamięci bohaterów 1905 roku. Po skończeniu grupa ludzi udała się oglądać szubienice i miejsce kaźni. Inni zajęli się grobami straconych. Nagle jakiś jegomość w czarnym meloniku z czarną bródką krzyknął: „Precz z Piłsudskim". Był to okrzyk prowokatora. Komisarz policji zaczął bić płazem szabli jakiegoś małego chłopca. Kobieta stanęła w obronie jego, komisarz i ją szablą. Podskoczyłem do nadkomisarza Fuksa. Krzyknął na mnie: „Nie wasza rzecz". Miał szablę wydobytą. Opodal stała grupa oficerów i podoficerów policji.

Zeznanie posła Kaczanowskiego.

Dalszy świadek poseł P. P. S. Kaczanowski, członek komisji śledczej w sprawie min. Czechowicza, mówił o pracach budżetowych Sejmu, „mąconych" przez czynniki rządowe. Prowizje budżetowe akceptowano bez rzeczywistego głosowania. Dalej opowiada znane fakty o łamaniu prawa konstytucji i gwałceniu zwyczajów parlamentarnych

Zeznanie prof. Rybarskiego.

Następnie przed pulpitem dla świadków staje prezes Klubu Stronnictwa Narodowego, poseł Rybarski.

Adw. Szurlej: Czy zauważył pan profesor jakieś nielegalne posunięcia Rządu na terenie parlamentarnym w związku z budżetem?

Sw.: Odnoszę wrażenie, że w Polsce wogóle niema budżetu, co znaczy, że istnieje tylko na papierze. Wspomnę tutaj choćby taki przykład, że uchwalono 1.800.00 złotych na koce dla żołnierzy, a żołnierze ani jednego z tych koców nie widzieli.

Następnie prof. Rybarski omawia przekroczenia budżetowe, które były najjaskrawsze w r. 1828.

— Wogóle muszę zaznaczyć, że gwałcono konstytucję bez żadnej istotnej potrzeby politycznej i przypuszczam, że czynnikom rządzącym chodziło w danym wypadku o oswojenie społeczeństwa z myślą, że w Polsce niema konstytucji.

Adw. Sz.: — Jakie pan poseł może przytoczyć rażące wypadki łamania konstytucji i prawa?

Sw.: Nie chcę tutaj powtarzać rzeczy wielokrotnie omawianych już na tym procesie, wspomne tylko o pożyczce zapałczanej, którą użyto na zupełnie inne, niż było przewidziane, cele.

„Militaryzacja".

Adw. Szurlej: Czy pan pamięta oświadczenie premjera Bartla, że stać nas na zbytek biernego bilansu handlowego?

Sw.: Owszem, pamiętam. Taka teorja ekonomiczna wynika z wiary we wszechwładzę rządu. Raz naprzykład przyszedłem po przewrocie majowym do Banku Polskiego, gdzie prezes Karpiński zwierzył mi się z kłopotu, że przysłano mu jakiegoś pułkownika do banku.

— Poco? — zapytałem.

— Żeby pilnował waluty!

— A co pan z nim zrobił? — pytam.

— Ano, posadziłem go w osobnym pokoju — odparł prezes Karpiński z zakłopotaną miną i siedzi tam już trzeci dzień. (Wesołość na sali).

Poseł Lieberman: Skoro już była mowa o wesołych budżetach, może pan profesor nam powie, o smutnych, naprzykład o tem przeniesieniu paru tysięcy oficerów w stan spoczynku.

Sw.: Budżet emerytur wynosi u nas 200 miljonów złotych, mam lat 44 a już niektórzy z moich studentów są na emeryturze.

Poseł L: — Czy w innem normalnem społeczeństwie istnieje możliwość, żeby wszystkie wyższe stanowiska i urzędy były obsadzane przez wojskowych?

Sw.: Przytoczę tylko taki przykład, że Bank Polski wypuścił blankiety podpisane... generał brygady. Wywołało to taki ruch w Ameryce, że blankiety te trzeba było wycofać.

Osk. L.: Czy w Sejmie też jest militaryzacja?

Sw.: Wiem, że fryzjer jest zmilitaryzowany, bufetem zarządza ktoś z 1-szej brygady, a szefem biura sejmowego jest ktoś z tytułem majora, mianowicie p. Dziadosz.

„Oszczędności".

Adw. Szurlej: — Co panu posłowi wiadomo o ustawie, cofającej szczeble urzędnicze?

Sw.: — Pytałem się o to, mówiąc, że to bezprawie; odpowiedziano mi, iż ustawy się nie łamie, tylko się dodatków szczeblowych urzędnikom nie daje, a to przyczynia się do poważnych oszczędności.

Osk. Ciołkosz: — Co pan poseł może powiedzieć o funduszach dyspozycyjnych Min. Poczt i Telegrafów?

Sw.: Że za te pieniądze zrobiono film „Tajemnice skrzynki pocztowej", którego nikt nie chciał oglądać.

Osk. C: — Dlaczego Polska tak mało oszczędza?

Sw.: — Trzyma schowane dolary w sumie około 100 miljonów, jest to dowód braku zaufania do kraju i Rządu.

Indywidualna opozycja.

Prok. Grabowski: — Czy w Stronnictwie Narodowem omawiano przyłączenie się do Centrolewu?

Sw.: — Nie myśmy prowadzili opozycję sami.

Prok.: — Czy były jakieś propozycje w tym względzie w „Centrolewie?

Sw.: — Nie.

Prok. Rauze: — Przewód sądowy ustalił, że w Katowicach Stronnictwo Narodowe występowało razem z Centrolewem" 14 września.

Zrywa się adw. Honigwill:

— To jest niedopuszczalne pytanie, przewód sądowy tego nie stwierdził!

Prok. R.: — Wobec tego czy N. D. występowała 14 września?

Sw.: Mamy poniekąd alibi, że tak nie było. Nie występowaliśmy!

Dlaczego?

Osk. Liberman: Czy nie wie pan, dlaczego pański kolega Dębski siedział w Brześciu?

Sw.: Nie wiem.

Osk. L: A nie zastanawiał się pan nad tem?

Sw.: Owszem, a także nad tem, dlaczego nie ja?

Prok.: Rauze: Oświadczam, że oburzenie adw. Honigwilla było niesłuszne, nie był on obecny podczas istotnych zeznań.

Przew.: Czy przewód udowodnił coś to jest rzecz względna. Zamykam posiedzenie.

Dalszy ciąg w poniedziałek o 9.30.

Zatarg chińsko - japoński.

Rada Ligi Narodów bezsilna. Japończycy i Chińczycy nawzajem zwalają winę na siebie. Generał Maa pełen nadziei.

PARYŻ. Okazuje się, że Rada Ligi Narodów istotnie jest bezsilną wobec zatargu chińsko-japońskiego. Na ostatniem posiedzeniu delegaci Japonji i Chin nawzajem zwalali na siebie winę wywołania groźnego zatargu, który pociągnął za sobą już wiele ofiar w ludziach i wielkie zniszczenie. Komisja redakcyjna Rady Ligi Narodów opracowała nową propozycję, proponując rozpatrzenie jej przez delegatów Chin i Japonji, jednakże Chińczyk, dr. Sze oświadczył, że czuje się przemęczonym ostatniemi obradami, wobec czego rozpatrywanie propozycji odłożono na czas późniejszy.

Nowa propozycja chińska.

PARYŻ. Delegat chiński wystąpił do członków Rady ponownie z projektem utworzenia strefy neutralnej pod Czinczau. Strefa ta miałaby być obsadzona przez wojska angielskie, francuskie i innych państw neutralnych, przyczem ogólne kierownictwo nad wojskami w strefie neutralnej spoczywałoby w rękach Rady Ligi Narodów. Jeżeli warunek ten będzie przyjęty, wówczas Chiny zobowiązują się wycofać swe siły zbrojne za Mur Chiński.

Przegrupowanie sił japońskich.

TOKIO. 500 żołnierzy, przybyłych z Mandżurji, otrzymało rozkaz udania się do Tientsinu. Rozkaz ten wydano na skutek nalegań konsula japońskiego, który pragnie, aby garnizon japoński w Tientsinie został wzmocniony.

TOKIO. Według urzędowych doniesień, wojska japońskie w liczbie 20 tys. ludzi, posuwające się ku Czinczao, otrzymały rozkaz natychmiastowego powrotu do Mukdenu. Możliwe jest jednak, iż powrót ten ulegnie pewnemu opóźnieniu wskutek uszkodzenia w wielu miejscach linji kolejowej. (PAT.)

Wywiad z generałem Maa.

HAILUN. Gen. Maa udzielił wywiadu korespondentowi specjalnemu „United Press" w czasie którego oświadczył, iż nie jest chwilowo w stanie przeprowadzić skutecznej walki z Japończykami wobec braku amunicji i materjału wojennego.

Klęskę pod Cicikar generał nazywa połowiczną, gdyż rozmyślnie cofnął się po pierwszych niepowodzeniach, nie chcąc ryzykować większej klęski możliwej wobec przewagi Japończyków. Posunięcia tego dokonał po porozumieniu się z Czang-Su Liangiem, z którym stale utrzymywał kontakt przy pomocy stacji radjowej.

Wreczcie oświadczył generał chiński, iż dalszy rozwój wypadków zależy przedewszystkiem od tego, czy Japończycy zajmą Charbin. Armja gen. Maa koncentruje się obecnie pod Yantsan Kosan.

Niemiecka pomoc Alzacji i Lotaryngji.

(Korespondencja własna „Słowa Częstoch.")

W całych Niemczech, w większych miastach istnieją stowarzyszenia, których zadaniem jest „opieka i pomoc Alzacji i Lotaryngji"; stow. te noszą nazwę „Der Hilfsbund für die Elsass-Lothringer im Reich". Zadaniem tych zrzeszeń jest opiekowanie się Prusakami, którzy musieli opuścić Alzację i Lotaryngję, kraje oddane po wielkiej wojnie Francji, oraz tym Niemcom, którzy w tych krajach pozostali, uprawiając tam robotę. wrogą francuskiemu systemowi rządzenia Centralą „Hilfsbundu" jest, oczywiście, Berlin, gdzie co pewien czas urządzane są przedstawienia, zabawy i koncerty, z których zysk przeznacza się na wrogą Francji robotę. Należy dodać, iż wszyscy ci Prusacy, którzy wynieśli się do Niemiec z Alzacji i Lotaryngji, otrzymali w Niemczech pracę i pomocy takiej nie potrzebują, zatem działalność tego stowarzyszenia ma celu akcję, wybitnie skierowaną przeciwko Francji.

Onegdaj odbył się wieczór towarzyski, zorganizowany przez to stowarzyszenie na przedmieściu Berlina—Schöneberg, z programem muzycznym i wokalnym, oraz z odczytem na temat, że „Alzacja i Lotaryngja muszą powrócić na łono pruskiej ojczyzny". Na wieczór ten przybyło wiele osobistości z pośród dawnych wojskowych, niemało przedstawicieli rządu i władz miejskich, nie szczędząc pieniędzy dla rzekomo uciśnionych Prusaków pod rządami Francji.

Jest to najdobitniejsze świadectwo, jak „pokojowo" nastrojone są Niemcy wobec Francji, o której względy ostatnio tak bardzo się ubiegają, udając niewinnego baranka.

Otwarcie roku akademickiego na U. W.

WARSZAWA. Wskutek zajść na wyższych uczelniach i zawieszenia w związku z tem wykładów, inauguracja roku akademickiego odbyła się dopiero w niedzielę. W auli uniwersytetu zebrały się władze akademickie oraz zaproszeni goście. Na wstępie uroczystości odegrano hymn narodowy, poczem prorektor prof. dr. Michałowicz złożył sprawozdanie za rok ubiegły i przekazał władze nowemu senatowi akademickiemu. Z kolei rektor prof. dr. Łukasiewicz wygłosił przemówienie na temat „Odrodzenie logiki", poczem nastąpiła imatrykulacja studentów, W imieniu Bratniej Pomocy S. U. W. mgr. J. Kurtius wygłosił przemówienie do młodzieży akademickiej, chór akademicki odśpiewał „Gaudeamus", orkiestra zaś zagrała na zakończenie uroczystości poloneza Moniuszki.

Kongres akademickiej młodzieży państwowej.

WARSZAWA. Obradował tu wczoraj pierwszy ogólno-polski kongres akademickiej młodzieży państwowej. Kongres rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Anny, po którem nastąpiło złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza O godz. 13,30 w sali Rady Miejskiej odbyło się otwarcie kongresu. Obrady zaszczycili swą obecnością pp. min. W .R. i O. P. Jędrzejewicz, marszałek Sejmu Switalski, prezes BBWR. płk. Sławek i gen. Orlicz-Dreszer i in. W obradach kongresu wziąło udział około 3 tys. studentów. Obrady zagaił przew. Dębiński

prezes Bratniej Pomocy uniw. wileńskiego, poczem przemawiali m. in. płk. Sławek, prof. Makowski i gen. Orlicz-Dreszer. O godz. 14 ej zebrani udali się pochodem do Belwederu, celem złożenia hołdu Marszałkowi. O god. 17-ej obrady wznowiono.

Zwłoki bohaterów spoczęły w ziemi ojczystej.

ZBASZYŃ. Z okazji przewiezienia zwłok powstańców wielkopolskich, pochowanych w r. 1918 po stronie Niemiec, odbyły się w Zbąszyniu uroczystości żałobne. O godz. 9 ej odbyła się pobudka, poczem delegacje oraz organizacje z całej okolicy zgromadziły się na dworcu, celem przywitania gości z Poznania. O godz. 10 udano się pochodem na nabożeństwo do kościoła. Raport od dowódcy oddziałów odebrał przybyły samochodem z Poznania d ca O. K. VII gen. Dzierżanowski i płk. Dżugaj. O godz. 11 odbyła się uroczysta msza polowa, poczem nastąpiły liczne przemówienia. O godz. 13 zwłoki poległych pochowano na cmentarzu we wspólnej mogile. Po południu odbył się obiad dla przybyłych gości.

Weterani polscy w Ameryce bronią Pomorza.

Wielki obchód w Chicago Wysłanie telegramów do prezydenta Hoovera, ambasadorów Polski i Francji.

CHICAGO. Na wielkim obchodzie polskim weteranów armji amerykańskiej, urządzonym z okazji „Armistice Day", uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że, wobec ostatniego oświadczenia prezydenta Hoovera co do polskiego Pomorza, Legjon Weteranów wyraża mu wdzięczność za jego światłą akcję, która uniemożliwiła plany włączenia integralnej części Państwa Polskiego do terytorjum innego państwa. Legjon wyraził zapewnienie swoich głębokich uczuć miłości i lojalności wobec Stanów Zjednoczonych oraz gotowość do wszelkich wysiłków dla rozwoju ich potęgi.

Rezolucja wyraża również wdzięczność republice francuskiej za przyjaźń i pomoc, okazywaną Polsce.

Depesze, zredagowane w tym sensie, wysłano do prezydenta Hoovera, do ambasadorów Polski i Francji, do gubernatorów poszczególnych Stanów, do senatorów, członków kongresu, do prasy, do sekretarza Ligi Narodów oraz do „Journal de Geneve". (PAT).

10-ta rocznica rzezi na Ukrainie.

WARSZAWA. Polityczna emigracja ukraińska w Polsce obchodzi w tych dniach smutną rocznicę tragicznego epizodu walki narodu ukraińskiego o niepodległość z bolszewikami. 21.XI 1921 r. otoczeni przez przeważające siły bolszewickie w m. Bazarze pa Ukrainie żołnierze ukraińcy w liczbie 359 odmówili poddania się bolszewikom. Wszyscy zostali przez bolszewików rozstrzelani z kulomiotów. Z inicjatywy Ukraińskiego Tow. Wojskowo-Historycznego odbyło się ku czci 359 poległych za niepodległość żołnierzy ukraińskich nabożeństwo żałobne, które odprawione zostało 29 listopada w cerkwi św. Marji Magdaleny na Pradze. Dnia 7 grudnia odbędzie się w Domu Żołnierza Polskiego żałobna akademja.

Trzęsienie ziemi na Śląsku

z powodu obsunięcia się złoży węgla.

KATOWICE. Onegdajszej nocy w kilkunastu miejscowościach śląskiego zagłębia węglowego odczuto dość silne trzęsienie ziemi, trwające około jednej minuty.

Wskutek wstrząsu t. zw. tektonicznego w wielu domach zarysowały się ściany, zakołysały się meble, pospadały ze ścian obrazy i zegary, otwierały się zamknięte drzwi i okna, wywołując chwilową panikę.

Krótkotrwały ten wstrząs nie wyrządził pozatem większych szkód, powtarzał się bowiem w pewnych odstępach czasu jako zjawisko górnicze układania się pokładów węglowych wewnątrz ziemi.



Układy francusko - niemieckie.

PARYŻ. Podkomisja transportowa komisji gospodarczej francusko niemieckiej stwierdziła na posiedzeniu onegdajszem możność zawarcia układów francusko-niemieckich, mających na celu racjonalną organizację transportu i ścisłą współpracę obu państw.

Przewidywane układy w żadnym razie nie przyczynią szkody stronom trzecim. (PAT).

W Anglji strzelają do bezrobotnych.

LONDYN. W trzech dzielnicach Londynu doszło wczoraj do starć między bezrobotnymi i policją. Demonstranci obrzucili policję butelkami i cegłami. Policja rozpędziła demonstrantów pałkami gumowemi, 20 osób odniosło obrażenia. Kilkunastu demonstrantów aresztowano. W godzinę później przed aresztem policyjnym zgromadził się tłum bezrobotnych, żądając wypuszczenia na wolność aresztowanych. Bezpośrednim powodem rozruchów było nowe rozporządzenie prezydenta policji, zakazujące gromadzenia się przed urzędami pośrednictwa pracy.

Udaremniony zamach stanu na Węgrzech.

BUDAPESZT. W Budapeszcie i innych miastach węgierskich aresztowano około 32 osób podejrzanych o udział w organizacji mającej na celu zamach stanu i ogłoszenie na Węgrzech dyktatury wzorowanej, jak się zdaje, na planach hitlerowców. Wśród aresztowanych znaleziono broń i dokumenty kompromitujące, które stwierdzają, że istotnie istniał zamiar urządzenia przewrotu na Węgrzech. Dwóch z pośród aresztowanych zatrzymano przed domem jednego z ministrów.

Zachodzi podejrzenie, iż zamierzali oni dokonać na ministra zamachu. Aresztowania nie wywołały zaniepokojenia wśród ludności, ponieważ afera ta nie jest traktowana przez koła polityczne, jako poważna próba zamachu.

Opera w Bolonji spłonęła.

RZYM. Gmach opery miejskiej w Bolonji padł ofiarą płomieni. Szkody oceniane są na 7,5 miljonów lirów. Pożar wybuchnął o godz. 4 rano, prawdopodobnie na strychu. Akcja ratunkowa trwała do południa.

Wezwano na pomoc wojsko, ponieważ staż ogniowa nie zdołała sama opanować żywiołu. Ogień zniszczył scenę obrotową, skład dekoracyj, oraz całą tylną część budynku. Gmach opery był zbudowany w roku 1756. (ATE).

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Statek szkolny „Dar Pomorza" zawinął do Pernambuco, godzie pozostanie do 3 grudnia br., poczem odpłynie na Małe Antyle. U wybrzeża Martinici statek zatrzyma się przez kilka tygodni.

— Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia burmistrz gminy Michałowic w powiecie bytomskim dr. Lazarek. Przyczyna samobójstwa nie została dotychczas wyjaśniona. Dr. Lazarek był m. in. prezesem Związku prowincjonalnych gmin miejskich na pruskim Sląsku.

— W Bytomiu onegdaj wskutek oberwania się zwałów węgla na filarze, zasypanych zostało dwuch górników Kleja i Ogórnik, którzy ponieśli śmierć.

— Wobec całkowitego cofnięcia pomocy finansowej Kościołowi katolickiemu w Hiszpanji, odbyła się w niedzielę na zarządzenie episkopatu kolekta po kościołach. Kolekta, z powodu silnej agitacji przeciwkościelnej, dała słabe wyniki.

— W Londynie zmarł znany uczony angielski sir Dawid Bruce, znany bakterjolog i badacz chorób podzwrotnikowych. Zmarły cieszył się popularną nazwą „Sherlocka Holmesa nauki". — Przed kilkoma dniami zmarła małżonka Bruce'a.

— W Waszyngtonie uformowali bezrobotni pochód, który ruszył pod Biały Dom, został jednak otoczony przez silne oddziały policji, uzbrojonej również w bomby łzawiące. Aresztowano 13 bezrobotnych. Dotychczas zebrano w St. Zjedn. 50 miljonów dolarów na rzecz bezrobotnych, których liczba wynosi obecnie 6 miljonów.

— W Chicago powstał ostatnio potężny niemiecko-amerykański związek narodowy. Niemców zorganizowanych jest ogółem w Ameryce 7 miljn., podczas, gdy Polaków zaledwie pół miljona.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 1 grudnia: Eligjusza B. W., Natalji M.
Wschód słońca: g. 7.20 Zachód g. 15.30
Długość dnia 8 godz. 11 m

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I-sza Aleja, Trzeciego Maja.

Rocznica powstania listopadowego zbiegła się w tym roku z obchodem 15-lecia śmierci Henryka Sienkiewicza. Obie rocznice obchodzono godnie, składając hołd cieniom szermierzy nieśmiertelnych. W sobotę ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza odbyła się żałobna akademja w sali „Grand-Kina", salę wypełniła młodzież gimnazjalna, wysłuchując programu okolicznościowego. — 101-szą rocznicę powstania listopadowego obchodzono w przeddzień capstrzykiem z udziałem wojska przez ulice miasta. Mimo tęgiego mrozu, wojsko dziarsko przemaszerowało przy dźwiękach orkiestry 27 p. p. Zimno nie odstraszyło mieszkańców Częstochowy od udziału w obchodzie.

Poświęcenie sztandaru Kolejowego Przysposobienia Wojskowego węzła częstochowskiego odbyło się w niedzielę nader uroczyście. O godz. 9.30 odprawione zostało w kościele św. Jakóba nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawiciele władz powiatowych, miejskich i wojskowych ze starostą inż. Kühnem, komisarzem rządu Mazurem, generałem Dąbkowskim, na czele, oraz wszyscy dowódcy stacjonujących u nas oddziałów wojskowych, przedstawiciele wielu organizacyj, Federacja, Strzelec, Pocztowe Przysposobienie Wojskowe i w. in. Po nabożeństwie, gdy wszyscy wyszli na plac magistracki, ks. Mondry dokonał aktu poświęcenia sztandaru, poczem zbrojne oddziały odeszły do płyty nieznanego żołnierza, gdzie w obecności władz K.P.W. złożono wieniec wśród jednominutowej ciszy. Następnie odbyła się defilada, która, mimo dokuczliwego mrozu, wypadła bardzo okazale. Do defilady przygrywała orkiestra kolejarzy.

Tydzień Powieści Polskiej!

Żyjemy w dobie zalewu rynku księgarskiego tłomaczeniami. Zalew ten w dzisiejszej dobie kryzysu gospodarczego powoduje dla twórczości rodzimej groźne niebezpieczeństwo. Szerokie masy przestają znać książkę twórców polskich i zbyt ich oraz rozwój piśmiennictwa naszego zaczyna stać pod znakiem zapytania.

Z inicjatywy Zrzeszenia Beletrystów Polskich przedstawiciele czterech społecznych stowarzyszeń literackich i dziennikarskich wraz z przedstawicielami dwu stowarzyszeń księgarskich podjęli myśl urządzenia, podobnie jak to się praktykuje gdzieindziej, Tygodnia Księgarskiego, poświęconego powieści polskiej. Tydzień ten odbywa się w księgarniach całego kraju od dn. 28 listopada do dn. 8 grudnia r.b. jako Tydzień propagandowy na rzecz większego zainteresowania ogółu twórczością rodzimą. Hasłem Tygodnia jest „Polska powieść — to polski autor, polski papier, polski druk".

Liga Morska i Kolonjalna dąży do ufundowania mocarstwowego stanowiska Polski. Każdy niech czynnie poprze jej dążenia!

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieśniczo - Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz 19 i pół.

10-lecie Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum państw. im. Henryka Sienkiewicza. W niedzielę, 6-go bm. odbędzie się uroczysty obchód 10 lecia Komitetu Rodzicielskiego przy I-szem gimnazjum państwowem im. Henryka Sienkiewicza. W dniu tym o godz. 10.30 odbędzie się nabożeństwo w kościółku N. Marji Panny, a o godz. 11.30 akademja w sali gimnastycznej.

Akcja przysposobienia kobiet do obrony kraju. Idea pomocy i udziału kobiet w przyszłej wojnie nie jest nowa, — w państwach ościennych zatoczyła ona już szerokie kręgi i do świadomości kobiet polskich zaczyna również przenikać. W większych ośrodkach Rzeczypospolitej powstały już hufce żeńskie organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju.

W hufcach wre praca wyszkolenia, rozwijająca w młodzieży rycerskość, hart ducha i kult bohaterstwa, dając im możność spełnienia bezpośredniego czynu obywatelskiego.

Starsze społeczeństwo winno pośpieszyć z pomocą moralną i materjalną dziewczętom, które karnie i poważnie ćwiczą się w hufcach żeńskich naszego miasta.

Stąd powstała idea utworzenia Koła lokalnego, wspierającego organizację hufców żeńskich na gruncie częstochowskim.

Na zebraniu organizacyjnem, które odbyło się w dniu 25 listopada w kasynie oficerskiem pod przewodnictwem p. starościny Kühnowej, referentka Oddz. P. K. D. O. K. z Łodzi p. Cendrowska w słowach, pełnych wiary i zapału w dobrą sprawę, sprostowała błędne mniemanie, jakoby organizacja dążyła do spreparowania żołnierza frontowego ze skromnej polskiej dzieweczki, — wpajając natomiast jako cel organizacji — przygotowanie w karnych szeregach P. W. K. świadomej obywatelki, — pomocnej w służbie sanitarnej, gospodarczej, propagandowej, łącznikowej, oświatowej i kancelaryjnej, — na wypadek przyszłej wojny, gdy mężczyzna zmuszony będzie ruszyć w pole z bronią w ręku, a jego miejsce musi i powinna na tyłach armji czynnej zająć pełna tężyzny fizycznej i duchowej, sprężysta, karna o wysokiem poczuciu obywatelskiem — kobieta.

Referentka p. Cendrowska umiała tak spopularyzować potrzebę powstania Koła lokalnego, iż po odczytaniu statutu i regulaminu kół lokalnych — pozyskała 47 członkiń z pośród pań, obecnych na zebraniu.

W następstwie dokonano wyboru zarządu, do którego weszła z tytułem przewodniczącej p. starościna Kühnowa, pp. komis. W. Mazurowa, E. Baranowska, gener. Dąbkowska, Z. Idzikowska, J. Zawadzka, H. Nurczyńska, M. Grosmanowa, Z. Warpachowska, M. Czaplińska. Należy przypuszczać, że tak godna poparcia akcja w niedługim czasie skupi dookoła sztandaru P. W. K. wszystkie obywatelsko nastrojone kobiety naszego miasta.

Sprostowanie. W Nr. 210 „Słowa Częstochowskiego" w przedostatnim ustępie komunikatu pt. „Składajcie ofiary na bezrobotnych" zaszła pomyłka, dotycząca średniego kosztu porcyj tygodniowych, wydawanych przez Komitet. Zdanie to winno brzmieć: „Na mocy danych, jakie Komitet posiada, przeciętny koszt wydawanych porcyj tygodniowych (za okres czasu od 6 do 20.XI r. b. (na 7363 osoby wynosi około 11 tysięcy złotych".

Zjazd kupiectwa. Izba Przemysłowo Handlowa w Sosnowcu, zwołuje z inicjatywy miejscowych sfer kupieckich na dzień 13 grudnia br. regjonalny zjazd kupiectwa w Częstochowie. Na zjeździe zostaną omówione różne sprawy, związane z obecnym kryzysem gospodarczym i ciężkiemi warunkami, w jakich znajduje się obecnie kupiectwo.

Jubileusz Związku Rzemieślników. Na dzień 29 b. m. przypadła w Warszawie uroczystość 25-lecia istnienia związku rzemieślników chrześcijan. Po nabożeństwie zebrani udali się pochodem do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec, poczem w operze rozpoczęła się uroczysta akademja, którą zagaił obecny prezes związku rzemieślników Franciszek Maryański. Prof. Henryk Mościcki przedstawił rys historyczny rzemiosła polskiego, zaś jeden z założycieli i pierwszy prezes związku rzemieślników p. Franciszek Gromko przedstawił zebranym historję związku. Po przemówieniu p. Gromki, wręczono dyplom członka honorowego związku rzemieślników chrześcijan p. Stanisławowi Lipczyńskiemu, wiceprezesowi, jednemu z założycieli tego związku. Ponadto wręczono 6 dyplomów członkom pierwszego prezydjum, oraz 13 dyplomów żyjącym jeszcze członkom założycielom.

Zarząd Koła Pań prosi członkinie i wszystkich, którzy się interesują kwestją obrony przeciwgazowej i budową Cywilnej Szkoły O.P.G., o przybycie na nadzwyczajne walne zebranie w czwartek 3 grudnia o godz. 20-ej do sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiege 10). Na zebranie, którego celem będzie sprawozdanie i rozszerzenie działalności Koła Pań, przybędzie delegatka głównego zarządu p. inż. Halina Starczewska, uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie! Zebranie bez względu na liczbę osób, będzie ważne.

Powstanie listopadowe w cyklu odczytowym P. O. W. Jak już niejednokrotnie pisaliśmy P. O. W. urządza co piątek odczyty w sali Rady Miejskiej. Ub. piątek poświęcono całkowicie rocznicy powstania listowadowego. Najprzód przemawiał prof. Ild. Sikorski, charakteryzując ową atmosferę, w której doszło do pamiętnej Nocy Listopadowej. Poczem prof. A. Miller przemawiał na temat „Warszawianki” Wyspiańskiego, analizując walki 1830-31 roku. Wreszcie zabrał głos p. K. Szmidt, zaznaczając, że powstanie listopadowe wszczepiło w ducha polskiego chęć do walki o wolność i niepodległość, chęć, którą powodowany Józef Piłsudski, Wielki Człowiek zakończył niejako tragicznie wszczęte powstanie listopadowe, wywalczając wielką i niepodległą Ojczyznę.

Zapowiedź zmiany ustroju szkolnego. Część prasy warszawskiej podaje, że w Ministerstwie Oświaty opracowany już został nowy zarys ustroju szkolnego.

Wedle tego projektu podstawą wykształcenia pozostaje szkoła powszechna 7-klasowa, podzielona atoli, jakby na trzy stopnie, z których każdy stanowi pewną zamkniętą całość. Pierwszy stopień obejmuje cztery początkowe klasy z programem nauki, uwzględniającym potrzeby regjonalne i wymagania życia praktycznego. Stopień drugi obejmuje klasy 5 i 6 tejże szkoły powszechnej, przeznaczone dla uczniów zdolniejszych, którzy następnie przechodzić będą na stopień trzeci, jednoroczny, obejmujący klasę 7-mą szkoły powszechnej.

Na tej niejako podbudowie 4-ch klas powszechnych, czy też obok dwu wyższych jej stopni, isnieć będzie sześcioletnie gimnazjum, jako szkoła ogólno-kształcąca, po której ukończeniu młodzież otrzymywać będzie t. zw. małą maturę, a z nią uprawnienia do zajmowania stanowisk urzędniczych II-ej kategorji. Dla młodzieży najzdolniejszej istnieć będzie jednak ponadto dwuletnie liceum, jako bezpośrednie przygotowanie do studjów uniwersyteckich — z różnemi oddziałami, jak humanistyczny, klasyczny, matematyczno-przyrodniczny itd.

Pisma podają, że w związku z tym projektem rozpoczęto już pracę nad rewizją starych programów naukowych, do czego powołano już szersze grono fachowców.

104 wagony ziemniaków otrzymali bezrobotni. Powiatowy Komitet do spraw Bezrobocia w Częstochowie rozdzielił dotychczas pomiędzy bezrobotnych, korzystających z pomocy żywnościowej Komitetu, 104 wagony ziemniaków, któremi zaopatrzył na okres zimowy 7.780 osób, licząc po 150 klg. na osobę.

Fatalna obsługa pocztowa w powiecie.

Listy i gazety nadchodzą z wielkiem opóżnieniem, albo giną.

Z wielu wsi powiatu częstoch. dochodzą do nas skargi na pocztę, — przesyłki bywają dostarczane z takiem opóźnieniem, iż niejedna sprawa, zanim dostanie się do rąk adresata, ulega przedawnieniu. O niedomaganiach poczty pisaliśmy już kilkakrotnie, dotykając np. niemożliwych pod tym względem stosunków w Olsztynie i innych wsiach. Obecnie ze wsi Kuleje gm. Węglowice, donoszą nam, że listy nadchodzą z opóźnieniem kilku dni, co możnaby jedynie wytłumaczyć tem, że albo poczta w Herbach Nowych, albo woźny gminy — przetrzymują przesyłki, nietroszcząc się o doręczenie ich w porę tam, gdzie należy. Gazety bez wyjątku zazwyczaj giną na pocztach w naszym powiecie, a w miesiącu otrzymuje adresat zaledwie kilka egzemplarzy. Czas, aby właściwe władze wejrzały w tę sprawę i usunęły średniowieczne stosunki.

Na Sląsku, w Poznańskiem i na Pomorzu poczta jest doręczana tego samego dnia nawet do najbardziej odległego zakątka. Czy nie wartoby u nas „zarazić” się tym porządkiem. W każdym razie w interesie poczty, jak również odbiorców jest rzeczą, bardzo wskazaną, aby władze co pewien czas kontrolowały sprawność poczty w powiecie.

Kontrola sprawności poczty istnieje na ziemiach Polski zachodniej, warto zaprowadzić ją i u nas, tem więcej, że powiat nasz, liczący kilkaset tysięcy mieszkańców, otrzymuje dużo przesyłek z różnych stron, a każde opóźnienie wpływa fatalnie na bieg spraw i wywoływać musi słuszne rozgoryczenie wśród ogółu mieszkańców. Kto płaci, ten ma prawo żądać, aby go obsłużono należycie.

W sprawie wyświetlania obrazów kinematograficznych. W dniu 26 bm. odbyła się w Izbie Przemysłowo Handlowej, pod przewodnictwem radcy Bereszki, konferencja z przedstawicielami teatrów świetlnych, celem zaopińjowania opracowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych projektu nowej ustawy „o wyświetlaniu obrazów kinematograficznych”. Po podaniu przez praktykanta referendarskiego K. Byszewskiego ogólnej charakterystyki projektu nowej ustawy oraz wprowadzonych w nim zmian w stosunku do obowiązującego obecnie ustawodawstwa w tej dziedzinie, konferencja zgłosiła szereg poprawek i uzupełnień do poszczególnych artykułów powyższego projektu. Między innemi, celem wzmocnienia ochrony interesów właścicieli teatrów świetlnych w „Stałej Komisji Filmowej”, będącej organem opinjodawczym w cenzurowaniu filmów, konferencja wypowiedziała się za wprowadzeniem do powyższej Komisji, obok przedstawiciela przemysłu filmowego, również przedstawiciela Związku Teatrów Swietlnych. Nadto wypowiedziała się konferencja przeciwko podnoszeniu granicy wieku młodzieży, dopuszczanej do korzystania z widowisk świetlnych i za pozostawieniem obowiązującej obecnie granicy lat 17.

Wyniki konferencji posłużą Izbie do opracowania w powyższej sprawie swej opinji, która zostanie przesłana czynnikom miarodajnym.

„Koniec bezrobocia“. Pod takim nagłówkiem sprzedawano w niedzielę wieczorem „dodatek nadzwyczajny” na ulicach naszego miasta. Swistek ten zawierał po dyletancku sklecony projekt „uzdrowienia” gospodarki w Państwie. Oczywiście w pierwszym rzędzie zależało pomysłowemu wydawcy na „uzdrowieniu” własnej, bardzo pustej i dziurawej kieszeni. Wydawcą tego świstka jest znany na tutejszym bruku „meches”, udający redaktora, który co pewien czas wydaje najprzeróżniejsze świstki, niemogące jakoś zagrzać miejsca w Częstochowie. Łatwowierni przechodnie kupowali ów „dodatek nadzwyczajny”, płacąc po 10 groszy, bo komuż to nie zależy dziś na tem, aby bezrobocie zostało zupełnie usunięte? Wszak każdy myśli o tem, że gdy ludność będzie miała pracę, poprawi się byt każdego. — Za podobne pomysły powinny być wymierzane dotkliwe kary na tego rodzaju niebieskich ptaków, aby ich odstraszyć przykładnie od podobnych harców na kieszeni bliźniego.

Ukarany pokątny doradca. W dzisiejszych czasach namnożyło się wielu „lekarzy“ „adwokatów“ „dyrektorów“ i tp. Osobnicy ci, korzystając z łatwowierności ludzkiej, grasują przez długi czas bezkarnie, dopiero gdy im się noga pod winie stają przed sądem, który im zapewnia bezpłatny wikt w więzieniu.

Jedna z takich spraw znalazła się w Sądzie Grodzkim, przed którym stanął 49-letni Piotr Woszczyk, specjalista w „poradach prawnych“. Pobrał on 28 sierpnia br. od niejakiej Katarzyny Chłąd 20 zł., przyrzekając naiwnej kobiecie, że załatwi jej wszelkie formalności sądowe t.j. wpłaci je w kancelarji sądowej jako zaliczkę na koszty postępowania w pewnej sprawie. Pieniądze te przywłaszczył sobie jednak, uważając, że poszkodowana nie będzie na tyle „cwana“, aby pociągnąć go do odpowiedzialności. Stało się jednak inaczej, Sędzia Mirman skazał nieuczciwego „adwokata“ na 1 miesiąc aresztu.

Ujęcie węglokradów. Policja aresztowała w Krzepicach na gorącym uczynku kradzieży węgla z pociągu Ludwika Go, Piotra Mamkę, Kajetana Ogarka, Franciszka Telazińskiego, Bernarda Leszczynę i Józefa Kotalę, zam we wsi Szarki. Złodzieje zdążyli skraść około 900 kg. węgla.

Oszukany gazeciarz. P. Edward, Krasnodębski, zam. w. Łodzi przyjechał do Częstochowy, gdzie zajął się sprzedażą gazet. W czasie sprzedaży, otrzymał od nieznanego osobnika dwuzłotową monetę, która jak się okazało była fałszywa. Krasnodębski zameldował o wypadku policji, która w czasie dochodzenia ustaliła, że osobnikiem tym był niejaki Bronisław Brzeziński. Zarządzona rewizja nie znalazła u niego więcej monet fałszywych. Dochodzenie w dalszym ciągu trwa.

Ujęcie zawodowych kieszonkowców. Tut. Wydział Sledczy aresztował Bronisława Konieczkę (Ogrodowa 79), Jana Sikorę (Bór 47), Stanisława Łukaszewskiego (Wronia 8) i Piotra Wacha, zawodowych złodziei kieszonkowych, którzy w swoim czasie w Kaplicy Jasnogórskiej dokonali kradzieży 260 złotych i 140 mk. niemieckich od p. Antoniego Wciugorta, zam. we wsi Mikulszczyce. pow. bytomskiego, który przybył na Jasną Górę z kompanją z Górnego Sląska. Złodziei przekazano sędziemu śledczemu.

— **Kradzieże.**

— Podczas wysiadania z pociągu, przybyłego z Herbów do Częstochowy, skradziono p. Józefowi Przepiórze, zam. we wsi Zdrowa, gm. Kłobucko, portmonetkę, zawierającą 125 złotych.

— P. Ludwikowi Rohrenschefowi, zam. w Krakowie podczas jazdy pociągiem z Krakowa, skradł nieznany sprawca teczkę skórzaną, zawierającą książkę pt. „Praca doktorska”, 7 paczek czekolady firmy „Piasecki“ oraz wiele innych różnych papierów, ogólnej wartości 130 złotych.

— Z warsztatu stolarskiego p. Majera Zelcera (Warszawska 6) skradziono za pomocą oderwania skobla 10 hebli, wartości 60 złotych.

— P. Stanisław Grabowski (Palmowa 11) złapał na gorącym uczynku kradzieży bobru ze strychu, 18 letniego Władysława Kolanczyka, który dostał się na strych za pomocą dobranego klucza.

ZE SPORTU.

Victorja — Ż. T. G. S. 9:6.

Przy licznym udziale publiczności rozegrany został w hali gimnastycznej Ż. T. G. S-u wielomecz w piłce siatkowej pomiędzy drużynami pań i panów Victorja a Ż. T. G. S. z wynikiem 9:6. W grze trójkowej pań, zwyciężyły bezapelacyjnie zawodniczki Ż. T. G. S u, osiągając wyniki 30:14. Gra powyższa świadczy o kolosalnym postępie i wysokiej klasie drużyny żeńskiej Ż. T. G. S u. Wspaniale gra również drużyna panów Victorji, zwyciężając w grze trójkowej Ż. T. G. S. w stosunku 30;16.

Z mix deblów najbardziej emocjonującym był mecz Szafrańska i Romanowski(Victorja)—Korenbrotówna i Kaufman (Ż. T. G. S.), zakończony wynikiem 26;20. Kowacka i Dziubek (Victorja) zwyciężyły zdecydowanie Szlezyngerównę i Rajcha (Ż. T. G. S.) w stosunku 30;7. Sztajerówna i Przerowski (Ż.T.G.S.) zwyciężyli po pięknej walce Malkównę i Szmejkala (Victorja) — wynik 29;26.

Gra pojedyńcza; Dziubek (V) — Rajch (Ż) 30;5; Romanowski (V) — Kaufman (Ż) 30; 10; Przerowski (Ż) zwyciężył Organa (V) w stosunku 30;23.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Chłopski samosąd nad złodziejem.

W lesie we wsi Mykanów, należącym do pp. Jana Grobelka, Jana Szczepanika i Adam Dzwonnika od pewnego czasu dokonywał kradzieży drzewa 44 letni Leonard Organik. Ub. soboty włościanie złapali go na gorącym uczynku kradzieży i wymierzyli mu bardzo dotkliwą karę, mianowicie: obili go dotkliwie kijami, zadając mu szereg obrażeń ciała, oraz łamiąc lewą rękę.

Humor i Satyra.

Gość do keinera: Masz tu zgóry napiwek i poradź mi pan, co mam dobrego zjeść na obiad?

Kelner: Idź pan do innej restauracji.

* * *

— Proszę nie kpić z zabobonów. Przed kilku laty byłem w towarzystwie i zdarzyło się, że do stołu zasiadło trzynaście osób, a tuż koło mnie siedziała młoda i przystojna panienka...

— No i cóż się stało? czy może umarła?

— Nie, została wkrótce potem moją żoną.

Obwieszczenie Nr. 2186-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 9 grudnia 1931 o godz. 10 zrana na przedmieściu Zacisze w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu i pomieszczeniach TADEUSZA BOGUSŁAWSKIEGO za dług Romanowi Kotlewskiemu i in. odbędzie się w I i II terminie sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 7.500 zł., należących do tegoż Tadeusza Bogusławskiego, a mianowicie: mebli, dywanów, obrazów i in., część powyższych ruchomości może być sprzedana niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 28 listopada 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ.

Obwieszczenie Nr. 73-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 29 grudnia 1931 r. o godzinie 10 zrana w Błachowni gm. Dźbów, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach A. MITTELMANA, Tartak Parowy, za dług Zakładowi Ubezp. od wypadków we Lwowie, oddział w Krakowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1800 zł., należących do tegoż A. Mittelmana, a mianowicie: 30 mtr. desek jodłowych, długości od 2—5 mtr. szerokości od 9—15 cm., grubości 3/4 cala.

Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie

Dnia 24 listopada 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Z KRAJU.

O losy opery warszawskiej.

Wiadomo już z licznych wiadomości prasowych, że losy teatrów operowych w większych miastach Polski zostały przesądzone, bowiem prowadzenie takich przedsiębiorstw w zarządach miast w dzisiejszych czasach okazało się niemożliwością, z powodu kurczenia się dochodów miejskich. W paździerdniku, oraz w dniu 17 listopada b. r. odbyła się w Warszawie konferencja z udziałem prezydentów większych miast Polski. Na konferencji tej przyjęto zasadę, że prowadzenie teatrów operowych w zarządach miast jest istotnie niemożliwością, jednakże nie można dopuścić do upadku takich placówek, które są krzewicielami sztuki i kultury wśród szerokokich warstw społecznych. Postanowiono przeto losami zwłaszcza opery warszawskiej zainteresować całe społeczeństwo i troską o byt tej placówki zająć wszystkich. Rozpatrywano też projekt reorganizacji opery, który opracował profesor Ludwik Baldwin-Ramułt; projekt ten niemal całkowicie schodzi się z projektem prof. Groenera ze Lwowa, oba zatem projekty uznano na konferencji w dniu 17 b. m. jako życiowo przygotowane, wobec czego pomiędzy miastami Warszawą, Lwowem i Poznaniem osiągnięto porozumienie w sprawie prowadzenia opery w sezonie bieżącym.

Związek Miast Polski w pierwszych dniach grudnia b. r. odbędzie zjazd w tej sprawie i poweźmie odpowiednie w tym kierunku wnioski. Zjazd odbędzie się w stolicy, gdzie prawdopodobnie już ostatecznie rozstrzygnięte będą losy opery. — Uważamy, że zjazd warszawski nie dopuści do upadku placówki, posiadającej świetną tradycję i ogromne zasługi dla Polski, że przeciwnie — starać się będzie o jej podtrzymanie środkami, ktore na ten cel powinnny się znaleźć.

Osobliwy lekarz-przyrodnik-cudotworca.

W Poznaniu rozdają obecnie na ulicach, zwłaszcza w okolicy dworca kolejowego, następujące „wysoce pouczające" ulotki:

...Niema chorób zaraźliwych i niema zarazków chorobotwórczych są to straszaki byle handel szedł. Przyczyna wszelkich nieszczęść jest wzrok... Źródłem wszelkich nieszczęść są niedobrani małżonkowie.. do rozwoju... wrodzonych osłabień przyczyniają się wszelkiego rodzaju szczepienia i spożywanie wszelkich artykułów spożywczych zagranicznego pochodzenia, jak cukier, czekolada, sery, zboża, owoce, papierosy etc.

Naprawiam skutki z niedobranych małżeństw. Przyjmuje przejściowo w piątki, soboty i wyjątkowo w niedzielę.

Odkrywca prawa małżeńskiego, lekarz przyrodnik L. Jankowski w Szamotułach".

Turyści z Chin, Australji i Argentyny w polskich górach.

W okresie od 1 kwietnia 1930 r. do 31 marca 1931 r. ruch przyjezdnych w Zakopanem nie był mniejszy, niż w roku poprzednim, mimo trudności gospodarczych i dał nawet w porównaniu z 1929-30 r. nadwyżkę w ilości 2.093 osób.

Ogólna liczba przyjezdnych wynosiła 43.650 z Polski i 1.716 z zagranicy, czyli razem 45.366. Najwięcej osób dostarczyła Warszawa i województwo warszawskie.

Z zagranicy najwięcej przybyło osób z Niemiec — 313, Czecho-Słowacji — 272, St. Zjednoczonych — 221, Francji — 137, Łotwy — 103, Austrji — 95, Anglji — 93, Danji — 61, Węgier — 59. Gdańska — 54, Rumunii — 35., Włoch — 33, Holandji — 31, Szwajcarji — 25, Belgji — 19. Szwecji — 18, Litwy i Estonji — po 16, Finlandlji — 24, Norwegji 10.

Poniżej 10 osób dały: Argentyna, Australja, Bułgarja, Chiny, Gruzja, Grecja, Hiszpanja, Irlandja, Japonja, Kanada, Meksyk, Nowa Zelandja, Palestyna, Portugalja, Rosja, Syrja i Turcja.

Z życia Polaków za oceanem.

Głodni żywią się odpadkami na śmietnisku w Chicago.

Na śmietnisku, gdzie wywożą odpadki z dziewiątej wardy i ze składów stare owoce i różne pieczywo, na 103-rd St. przy jeziorze Calumet, można zobaczyć, jak zgłodniali ludzie wybierają zepsute owoce, a stary suchy chleb jest ich największą radością. Towarzystwa ratunkowe nie mogą tyle dawać na wielką gromadę, ileby należało. Jedno tylko polskie Towarzystwo dobroczynności świętego Wincentego a Paulo ma 60 rodzin na liście, a co tydzień przybywa liczba potrzebujących.(„Gwiazda Polarna")

Polak sędzią w Cleveland.

Znany adwokat w Cleveland, w stanie Ohio, p. Józef Sawicki wybrany został sędzią powiatowym. Drugi Polak p. Edmund Lewandowski wszedł do rady miejskiej na przeciąg lat trzech.

Szkoła imienia Kopernika w Hamtramck.

W mieście Hamtramck, tuż przy Detroit, w stanie Michigan, otwarto w dniu 12-tym listopada nową szkołę średnią imienia Mikołaja Kopernika. Na uroczystości otwarcia przemawiali: superintendent szkolnictwa p. Fr. Cody, profesor uniwersytetu stanowego w Ann Arbor p. Artur Moehlman, burmistrz miasta dr. Tenerowicz i p. Webster Pearce, superintendent stanowego wydziału szkolnego. Mówcy - Amerykanie sławili imię Polaków, którzy krew swą przelewali za wolność Ameryki Północnej, pod wodzą Waszyngtona, Kościuszki i Pułaskiego, są dobrymi obywatelami Stanów Zjednoczonych, a na zew swej starej Ojczyzny Polski podążyli z bronią w ręku, walcząc o Jej niepodległość. Uroczystość miała charakter, niezwykle podniosły, zgromadzili się na nię przedstawiciele społeczeństwa polskiego, władz i najprzeróżniejszych zrzeszeń, Po poświęceniu odbył się bankiet na kilkaset osób. Szkoła imienia Kopernika jest, jak jednogłośnie stwierdza prasa amerykańska, najbardziej nowocześnie urządzoną w całym stanie Michigan, co wystawia Polakom nader chlubne świadectwo. Należy zaznaczyć, że miasto Hamtramck składa się niemal wyłącznie z Polaków, jest tam wiele inteligencji zawodowej, zatrudnionej przeważnie w olbrzymich fabrykach samochodów Forda i General Motors (Chevrolett).

Strażak zginął, niosąc pomoc bliźnim.

W Detroit, w budynku nr. 9806 przy alei Campau wybuchł gwałtowny pożar. Podczas ratowania mienia ludzkiego i życia zginął tragiczną śmiercią strażak Władysław Grząśko, który podążał na ratunek zagrożonemu koledze Stanisławowi Nawrockiemu, gdy ten wynosząc ludzi i rzeczy z płomieni, nagle stracił siły i począł wzywać pomocy. Silny dym zaczadził obu, a ponieważ przez dłuższą chwilę nie wychodzili z płonącego budynku, wpadł w płomienie na ich ratunek porucznik straży ogniowej Stanisław Galiński, który wyniósł obu na powietrze. Nawrockiego udało się doprowadzić do przytomności, natomiast Grząśko został na śmierć uduszony dymem. Mienie ludzkie w większej części udało się wydobyć z płonącego budynku, również mieszkańcy zostali wyratowani. Zmarły tragicznie na posterunku strażak ś.p. Władysław Grząśko służył w straży ogniowej od 6 lat, pozostawił młodą żonę, z którą niedawno zawarł ślub.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 1 grudnia.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.35 Muzyka ludowa.
13.40 Pogadanka roln. „O chorobach bydła".
13.55 Muzyka ludowa.
14.00 Pogadanka roln. „Dlaczego trzeba prowadzić rachunkowość w gospodarstwie?"
14.15 Muzyka ludowa.
14.20 Pogadanka roln. „O chorobach trzody".
14.35 Zakończenie I-go kursu rolniczego.
14.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
15.15 „Chwilka lotnicza".
15.20 Giełda pieniężna.
15.25 „Rady przedświąteczne".
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Program dla dzieci starszych.
16.20 Odczyt z Krakowa.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Odczyt.
17.35 Popularny koncert symfoniczny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton p. t. „Czyżby bankructwo kapitalizmu?"
20.15 Koncert popularny.
21.55 Skrzynka pocztowa techniczna.
22.10 Rocital fortepianowy.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 86)

— Czyś zwarjował? Wiesz dobrze, że to niemożliwe. Stąd uciec niesposób.

— Powtarzam, że wyjechała. Ale nie sama. Wywiózł, wykradł ją Narwa. Muszą już być daleko. Czy rozumiesz teraz?

Dopiero po pewnej chwili Durgany zrozumiał. Ale gdy prawda dotarła do jego umysłu, ta istota ze stali i żelaza została wstrząśnięta do gruntu. Od gwałtownej wściekłości Durgany przeszedł do takiej depresji, że ledwie trzymał się na nogach. Manfredo przyglądał się ze zdumieniem niespodziewanemu widokowi. Nie mógł przecie przypuszczać, że ma przed sobą kobietę, zakochaną do szaleństwa, która oto dowiedziała się o zdradzie kochanka. Gdyby usłyszał słowa, ulatujące bezładnie z ust przygnębionego człowieka, byłby wszystko zrozumiał:

— Podły! — szepnęła Wiera Michajłowna. — Kocha ją!.. Bał się, że ją skaże na śmierć i dlatego pośpieszył... Uciekł z nią. Ale się zemszczę! Zemszczę się straszliwie!...

VII.
NA KOŃCU GALERJI.

Wagonetka, wioząca Aleksandra Breautiera i Oliviera de Chermoize, toczyła się szybko po pochyłości podziemnej galerji, biorącej początek przy feerycznej sali, określonej przez Oliviera jako „przedsionek domostwa Satanasa".

Czytelnik pamięta zapewne, że Olivier puścił wagonik w ruch przy pomocy dźwigni, pozatem jednak nie kierował jego biegiem. Na zapytanie Breautiera wyjaśnił:

„Gdy pan naciśnie guzik od windy, nie pozostaje nic innego, jak tylko czekać, aż się zatrzyma. A więc proszę sobie wyobrazić, że znajdujemy się w windzie o ruchu poziomym, nie zaś pionowym".

Aleksander Breautier zbyt był poruszony, aby zdać sobie sprawę, jak długo trwa jazda. Niespodziewane zatrzymanie wehikułu przerwało bieg jego myśli:

„Jesteśmy na miejscu — rzekł towarzysz, lekko wyskakując na ziemię i podając rękę Breautierowi. Wagonik zatrzymał się u wylotu galerji. Dwaj mężczyźni szybko przebyli odległość dwudziestu metrów i znaleźli się w sali, na której widok minister stanął jak wryty.

Wystawmy sobie salę wielkości dużego placu publicznego o kształtach prawidłowego prostokąta. Minister nie miał czasu określić geometrycznej proporcji sali, całą jego uwagę pochłonęło mnóstwo malowideł, pokrywających ściany. Olbrzymie mury pokryte były gęsto miljardem postaci ludzkich, które zdawały się żywemi istotami. Wszystkie te postacie, niektóre większości naturalnej, inne znacznie większe, inne znów zmniejszone, wyzierały z tysięcy obrazów, porozmieszczanych z dużym smakiem artystycznym. Na pierwszy rzut oka całość przypominała cuda prastarych egipskich świątyń, jednej przy baczniejszem przyjrzeniu się owo porównanie nie mogło się ostać. Figury, zdobiące olbrzymią salę podziemną, nie miały w sobie nic hieratycznej sztywności postaci, oglądanych w antycznych gmachach Egiptu. Uderzała przedewszystkiem miękkość konturów i póz, ja również bogactwo kolorytu. Tłumy te sprawiały wrażenie żywych, jakgdyby oddychały, ruszały się.

Każdy z obrazów, przeważnie czworokątnych, oddzielony był od sąsiedniego ciemnym pasem, gęsto pokrytym znakami jakiegoś dziwnego pisma. W ten sposób wszystkie malowidła otoczone były złotem. Przypominając sobie słowa Oliviera, wypowiedziane w pierwszej sali, minister pomyślał:

— To zapewne historja zaginionego miasta, które nazwałem Asiarena, opowiedziana przez obrazy i teksty, na podobieństwo wyrytej na starych pomnikach historji starożytnego Egiptu. To, com wykrył podczas swych badań, niczem jest w porównaniu z oglądanemi w tej chwili cudami".

Odkrywca Asiareny tak się przejął rozściełającym się przed jego oczyma widokiem, że nogi odmówiły mu posłuszeństwa i musiał się oprzeć na ramieniu towarzysza. Olivier odezwał się serdecznym tonem:

— Pojmuję doskonale pańskie wzruszenie. Nie przesadziłem, mówiąc, że pan jeszcze nic nie widział... Może pan być dumnym, gdyż bez pierwszego odkrywców zaginiony od tysięcy lat świat, który oto zmartwychwstaje przed pańskim wzrokiem, pozostałby może jeszcze przez wieki całe pod ziemią. Kto wie, czy gdyby nie inicjatywa Aleksandra Breautiera, cywilizacja Asiareny nie zniknęłaby nazawsze z pamięci ludzkiej?

Breautier, wciąż wsparty na ramieniu przyjaciela, zagłębił się kontemplację olbrzymiego płótna z taką uwagą, że nie spostrzegł zbliżającej się grupy mężczyzn, ubranych w biały strój. Pięciu ich było, weszli do sali przez jedne z monumentalnych drzwi, symetrycznie wybitych w ścianach, i przeszedłszy salę zbliżyli się do byłego ministra zanim ich dojrzał.

Pochłonięty oglądaniem malowideł Breautier nie zapytał się nawet jakiemu oświetlentu obrazy zawdzięczają tak niezwykłą wyrazistość. Nic więc dziwnego, że drgnął gwałtownie, usłyszawszy nagle poważny, głęboki głos, nieco podobny do harmonijnego głosu Manfreda Goldi, wypowiadający następujące słowa:

„Aleksandrze Breautier, witam pana w mieście, które pan bardziej, niż ktokolwiek na świecie, może uważać za swoje..."

Breautier skierował wzrok na nadchodzących. W grupie osób była jedna twarz, która mogła wzbudzić uwagę każdego, kto ją widział poraz pierwszy. Twarz ta wymowna i rozumna nasuwała myśl o portretach Bonapartego w młodocianym wieku. Jednak właściciel jej wydawał się człowiekiem conajmniej pięćdziesięcioletnim, a czarna jego czupryna, przetykana srerbnemi nitkami, niczem nie przypominała gładko uczesanych włosów Napoleona.

Pewna wspólność z Napoleonem wyrażała się może w niepospolitym błysku oczu, zależącym zapewne od woli tego człowieka, gdyż wzrok jego nabierał chwilami nieprzepartej miękkości, to znów odznaczał się władzą magnetyczną.

Breautier nie znalazł odpowiedzi na słowa powitania, zwrócone doń przez owego niepospolitego człowieka, ale nie mógł oderwać wzroku od tej postaci, która wydawała się uosobieniem rozumu, energji i dobroci w najszerszem tego słowa znaczeniu. (d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7-99